

SOLECZNIKI

Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Solecznickiego
Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie

Przedsiębiorcze Soleczniki str. 3

Fiasko negocjacji.

Sukcesy polskich szkół str. 5

Odrodzony, by żyć str. 7

Przebac, ale pamiętaj str. 11



O demokracji i tolerancji

W listopadzie rejon sołecznicki znalazł się w centrum uwagi szeregu organizacji międzynarodowych. W odstępie jednego tygodnia rejon odwiedziła delegacja liderów organizacji polonijnych świata, następnie wysoki komisarz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) ds. mniejszości narodowych Knut Vollebaek. Powodem obydwu wizyt był stan przestrzegania praw mniejszości narodowych na Litwie.

Przybycie gości zawsze cieszy gościnnego i hojnego gospodarza. Stare przysłowie głosi: „Gość w dom – Bóg w dom”. Prawda jest jednak taka, że w tym wypadku, ani gospodarze mieli okazję na wykazanie wyłącznej gościnności, ani goście mieli czas z niej skorzystać. Krótkie jednodniowe wizyty zostały niemal całkowicie poświęcone rozmowom na temat sytuacji polskiej mniejszości na Litwie oraz sposobom rozstrzygania jej problemów. Kontrowersyjna Ustawa o oświacie, która wywołała wielkie niezadowolenie ze strony mniejszości narodowych oraz prawo do używania języka mniejszości narodowych w nazewnictwie ulic i miejscowości, stały się głównymi tematami dyskusji.

Zdaniem liderów organizacji polonijnych założenia litewskiej Ustawy o oświacie są dyskryminujące, naruszają prawa ucznia i zasady równouprawnienia, co w końcu

może doprowadzić do likwidacji polskich szkół na Litwie. Polonusi nie mają żadnych wątpliwości co do prawa swoich litewskich rodaków używania języka ojczystego w nazewnictwie miejscowości i ulic, w których stanowią większość. Po wizycie na Litwie liderzy organizacji polonijnych wydali specjalne oświadczenie, w którym wyrazili poparcie dla wszystkich postulatów polskiej mniejszości oraz zaapelowali do władz Polski i Unii Europejskiej o wzmoczenie działań gwarantujących nie uszczuplanie praw Polaków na Litwie. Europa zareagowała wizytą komisarza K. Vollebaeka.

Dla każdego demokratycznego, europejskiego państwa uwaga OBWE na jego wewnętrzne problemy nie jest sprawą godną honoru. Za 20 lat niepodległości nasz kraj udowodnił, że panuje w nim wolność polityczna i gospodarcza. OBWE już dawno nie wysyła swoich obserwatorów na wybory na Litwie, co jest uznaniem panowania demokracji w państwie. Demokracji owszem, ale czy zawsze też i tolerancji? Na czym polega różnica pomiędzy integracją a asymilacją? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania Vollebaek przybył na Litwę. Odpowiedzi, które usłyszał, musiały wprowadzić spore zamieszanie w jego głowie. Różnice zdań na temat polityki mniejszości narodowych pomiędzy władzami państwa, a samymi mniejszościami niekiedy są diametralnie różne. Jak przyznał w Sołecz-



nikach K. Vollebaek „choć nie ma jeszcze konfliktu pomiędzy Litwinami a mniejszością polską, to jednak jest napięcie, które może w konflikt się przerodzić. Moim zadaniem jest więc udzielenie wskazówek, żeby zapobiec powstaniu konfliktu”. Komisarz był wyraźnie zdziwiony jak rozbieżne są oczekiwania mniejszości polskiej, rzeczywiste prawa posiadane przez nią, z zapewnieniami które usłyszał z ust litewskich liderów. Dotyczą one jak kontrowersyjnej Ustawy o oświacie i ujednolicenia egzaminu z języka litewskiego, tak i prawa do dwujęzycznych tablic ulicznych.

Swoje rekomendacje do władz Litwy i Polski K. Vollebaek ma sporządzić po wizycie do Sejnu i Puńsk, gdzie zapozna się z sytuacją mniejszości litewskiej w Polsce. Powyższe rekomendacje dotrą jak do Warszawy, tak do Wilna. Jest tylko jedno pytanie: jak zostaną zinterpretowane? Demokracja, bowiem, nie zawsze idzie w parze z tolerancją. Większość zawsze ma możliwość przyjęcia demokratycznych ustaw, tylko z racji tego, że jest większością. Ustawy, jak pokazuje życie, mogą wcale nie uwzględniać interesów mniejszości i nie są dowodem tolerancyjnej polityki wobec niej.

Andrzej Kołosowski

Spis treści

■ Przedsiębiorcze Sołeczники	3
■ Fiasko negocjacji. Sukcesy polskich szkół	5
■ Odrodzony, by żyć	7
■ Przegląd wydarzeń – listopad	8
■ Przebaczn, ale pamiętaj.....	11
■ Dzień Niepodległości Polski w Sołecznicach	12
■ Nie przyspieszajmy Bożego Narodzenia	13
■ Koło, które wychowuje i wspiera	14
■ Aktywna postawa – sposób na przetrwanie.....	15
■ Półwiecze z Olbrychskim	16

Działalność gospodarczą na terenie rejonu sołecznickiego prowadzi blisko 200 firm. Są to głównie drobne i średnie przedsiębiorstwa. Prężnie działają spółki budowlane, przewozowe, drzewne, zakłady przetwórstwa mięsnego. Firmy generują wartość dodaną, tworzą miejsca pracy. Ich właściciele zasługują na uznanie, przede wszystkim w kontekście skuteczności funkcjonowania w dobie kryzysu gospodarczego i finansowego.

Przedsiębiorcze Sołeczники

18 listopada w Sołecznikach po raz pierwszy obchodzono „Dzień Przedsiębiorcy 2011”. Impreza odbyła się pod auspicjami samorządu oraz instytucji pożytku publicznego „Przedsiębiorca Litwa” („Versli Lietuva”). Pierwsza edycja obchodów zgromadziła na sali przedstawicieli władz samorządowych, kierownictwo Inspekcji Podatkowej, „SoDry”, Giełdy Pracy, banków, działających na terenie rejonu i oczywiście liczne grono przedsiębiorców. Podczas gali podsumowany został rok gospodarczy oraz wręczone nagrody zwycięzcom plebiscytu, wyróżniającego właścicieli i kierowników firm oraz inicjatywy, które w roku bieżącym najbardziej przyczyniły się do kreowania przedsiębiorczości. Wręczone nagrody przyznała Kapituła w składzie przedstawicieli komitetu ds. przedsiębiorczości Rady, Giełdy Pracy oraz instytucji „Przedsiębiorca Litwa”.

Laureatem nagrody w kategorii „Najmłodszy przedsiębiorca” został Vilmantas Kuklis, szef ZSA „Didžiosios Selos” z branży drzewnej. Spółka powstała przed dwoma laty. W tym czasie potrafiła zaliczyć nie tylko udany start, zatrudnić 31 osób, ale i rozpocząć działalność eksportową do Finlandii. – Przyznam szczerze, że nie spodziewałem się wyróżnienia, więc nie ukrywam, że jestem dzisiaj naprawdę szczęśliwy – powiedział Vilmantas Kuklis. – Jako przedsiębiorca, który rozpoczął działalność w dobie kryzysu zdaję sobie sprawę z zagrożenia, dlatego zwracam szczególną uwagę na inno-



wacyjność i inicjatywę w działaniu. Jesteśmy zdeterminowani przetrwać kryzys i powiększać swój potencjał.

Wśród wyróżnionych w tej kategorii znaleźli się ponadto Raimondas Dailidka, szef ZSA „Olertros logistika”, zajmującej się spedycją na rynki Europy oraz Rosji; Witalij Dorniak, szef ZSA „Medbalt”, prowadzącej działalność w branży drzewnej, eksportującej prawie całą produkcję do Polski, Niemiec i Austrii; Eryk Poczobut, dyrektor ZSA „Erasan” i właściciel kompleksu „EraRichi”; Mirosław Wojsiat, przedsiębiorca indywidualny, oferujący wspaniałe wyroby z metalu.

Wśród nagrodzonych znalazły się kobiety. Główną nagrodę w nominacji „Przedsiębiorca kobieta” zdobyła Virginija Julija Rabačiauskienė, szefowa spółki kooperacyjnej „Lietuviškas Pienelis”, zatrudniającej 58 osób. Finalistką konkursu została również Danuta Suckiel, dyrektorka spółki komunalnej „Tvarkyba”. – Ogromnie się cieszę z odznaczenia. Sądzę, że jest to nagroda zespołowa, bowiem spółka zatrudnia 60 osób – odnotowała pani Danuta. – Trzon zespołu stanowią mężczyźni. Z uwagi na to, że są dżentelmenami, szanującymi kobiety, nie mam kłopotów z kierowaniem zespołem – dodała. Spółka pracuje w wielu kierunkach. W opinii dyrektorki „Tvarkyby” nasze kobiety potrafią

połączyć biznes, rodzinę i zadbać o siebie. Owszem zdarza się czasami, że trzeba z czegoś zrezygnować, ale skoro wybiera się ścieżkę kariery, należy się z wyrzeczeniami pogodzić. Za nagrodę pani Danuta chce podziękować samorządowi, który jest wła-



ścicielem 100 proc. akcji spółki. W gronie finalistów w tej nominacji znalazła się również Anna Szwajkowska, dyrektorka ZSA „Pramogų struktūra”.

Zwycięzcą w nominacji „Ambasador biznesu” została Spółka Akcyjna „Actas”. W imieniu dyrektora przedsiębiorstwa Aloyzasa Ubisa, odznaczenie odebrał wicedyrektor Jonas Šimašius. „Actas” jest największym producentem octu w regionie bałtyckim. Jest dostawcą tego produktu do wszystkich sieci handlu detalicznego oraz największych hurtowników. W tejże nominacji odznaczenie przyznano ZSA „Žybartuva”. Warto odnotować, że jej dyrektor Andrzej Orłowski

tego wieczoru odebrał najwięcej nagród i dyplomów. Jak mówi, sukces zawdzięcza założycielom firmy, zespołowi i własnej pracy. – Kiedy obejmowałem stanowisko dyrektora zadłem sobie pytanie: „Jaką firmą chcemy być?”. Odpowiedź była prosta: „Najlepszą!”. Dzisiaj daje to wynik, z którego jesteśmy dumni – powiedział pan Andrzej. – Jestem wdzięczny klientom, którzy doceniają nasz wysiłek, widzą,



że jesteśmy firmą, która realizuje ich wymagania. Andrzej Orłowski cieszy się bardzo, że spółka jest zlokalizowana w rejonie sołecznickim, bowiem jest tu wszystko, czego potrzeba, by osiągnąć sukces: dobra infrastruktura, wykwalifikowana siła robocza. Bardzo ceni sobie współpracę z władzami rejonu. – W przypadku, gdyby ktoś zaproponował inną lokalizację mocno bym się zastanowił, czy warto przenosić produkcję do innego rejonu – dodaje.

Nagrodę w kategorii „Ambasador biznesu” przyznano również ZSA „Armplast”, którą prowadzi Michał Wołosewicz.

Herb rejonu sołecznickiego jest dobrze rozpoznawalny w Europie, a to za pośrednictwem firmy przewoźowej „Sontransa”. Na TIR’ach przewoźnika jest umieszczone logo z naszymi „orzyszkami”. W kategorii „Promocja rejonu” całkiem zasłużenie nagrodę otrzymał Stanisław Songin, właściciel przedsiębiorstwa. – Będę zapewne nieskromny, ale powiem, że jestem wart tego odznaczenia – mówi pan Stanisław. – Zaczyna-



lem interes sprzed 15 laty, mając jedną ciężarówkę. Dzisiaj w taborze mam 24 super – nowoczesne TIR’y. Sprawą honoru było umieszczenie na nich logo rejonu, by docierało do najdalszych zakątków Europy. Szef „Sontransy” nie ukrywa, że konkurencja w jego branży w rejonie sołecznickim jest dość duża. Wytrzymuje ją, ponieważ wiarygodnością i solidną pracą zasłużył na dobrą markę i uznanie zleceniodawców. Finalistami nominacji „Promocja rejonu” zostały również spółka „Olkusjana”, przetwórcza wyrobów mięsnych; ZSA „Šalčininkų žuvininkystės ūkis”, hodowca i dostawca ryb; ZSA „Ikris”, producent pieczywa.

Mijający rok jest rokiem jubileuszowym dla ZSA „Namesta”. Właściciel spółki, radny samorządu sołecznickiego Jerzy Obłoczyński został uhonorowany podczas gali „Za wieloletnią i owocną pracę”. – Jako przedsiębiorca cieszę się, że wreszcie mamy jeden dzień w roku dla siebie. Przez wiele lat byliśmy niesłusznie zapomniani, a przecież jesteśmy siłą napędową naszej gospodarki – powiedział pan Jerzy. Wyraził ogromne zadowolenie z powodu obecności na sali wielu młodych przedsiębiorców. Jego zdaniem powodem do bierności naszych ludzi w biz-



nesie jest głęboko zakorzeniona obawa ryzyka komercyjnego, strach o własne pieniądze, bojaźń najmniejszego ryzyka. Lekarstwem na tę „chorobę” będzie właśnie zmiana pokolenia. Młodzi i dziarscy odmieniają obecny stan rzeczy. – Przyszłość w biznesie należy do naszych dzieci – uważa Jerzy Obłoczyński. W kategorii firm – seniorów dyplomy honorowe zostały przyznane również dla ZSA „Eripo”, kierowanej przez Kęstutisa Vabuolasa, która w nadchodzącym roku będzie obchodziła jubileusz 20-lecia, oraz ZSA „Etanetas”, kierowanej przez Artura Stefanowicza – 10 lat na rynku usług internetowych.

Słowa uznania, dyplomy honorowe oraz drobne upominki dla przedsiębiorców przekazali przedstawiciele banków, działających na terenie rejonu. Podziękowanie za owocną współpracę złożyła również szefowa sołecznickiego oddziału Giełdy Pracy Liana Rybak.

Włodarze rejonu robią wszystko, co w ich mocy, by zapewnić dobry klimat dla przedsiębiorców. Samorządy lokalne nie posiadają, niestety, wielu instrumentów na ten cel, ale te, które są, są wykorzystywane w sposób maksymalnie korzystny dla biznesu. Podatek od nieruchomości w rejonie sołecznickim stanowi 0,9 procenta. Zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej są najtańsze w kraju. Przez 15 lat nie pobierano podatku na ziemię. Odkąd został wprowadzony, przewidziano też wiele ulg, z których można realnie skorzystać. – Obecne spotkanie jest gestem szacunku wobec przedsiębiorców. Chcieliśmy podziękować tym, którzy prowadzą biznes. Nie ważne, czy jest drobny, średni, czy duży. Nie ważne, czy ktoś pracuje rodzinnie, czy zatrudnia sto osób – powiedział mer rejonu Zdzisław Palewicz. – Chcieliśmy pokazać, że jesteśmy gotowi wspierać każdą inicjatywę. Tak się stało, że jesteśmy inaczej postrzegani przez władze centralne. Pragniemy złamać stereotypy i udowodnić, że potrafimy tworzyć wartość dodaną. Mer nie ukrywa, że merytorycznie jest wiele do zrobienia. Przedsiębiorcę trudno nauczyć, bowiem każdy z nich ma wycucie i podąża w wybranym kierunku, ale niedosyt informacji zawsze istnieje. Wypełnienie tej luki jest w mocy samorządu. W tym celu powinny być wykorzystane bliskie i przyjazne stosunki z partnerami w Polsce. W każdym zaprzyjaźnionym regionie Polski działają Izby Gospodarcze. Obecnie władze samorządu przygotowują kalendarz misji naszych przedsiębiorców, w celu umożliwienia nawiązania bezpośrednich kontaktów gospodarczych i inwestycyjnych z odpowiednikami w tym kraju. Misje ruszą już w nadchodzącym roku. Na wiosnę 2012 roku planowana jest też duża konferencja z udziałem przedstawicieli resortów gospodarki Litwy i Polski oraz przedsiębiorców rejonu.

Bożena Lenkiewicz

Fot. **Dalia Jankelaitienė**

Fiasko negocjacji. Sukcesy polskich szkół

25 listopada w Trokach odbyło się ostatnie spotkanie polsko-litewskiego zespołu ekspertów ds. oświaty, niestety – bez porozumienia w kluczowych sprawach dotyczących mniejszości polskiej na Litwie i bez wspólnego podsumowującego prace zespołu komunikatu. Dzień wcześniej, 24 listopada poznaliśmy najlepsze polskie szkoły w roku szkolnym 2010-2011.

TRUDNE ROZMOWY O OŚWIACIE

Od września, kiedy zespół ekspertów został powołany, odbyło się pięć posiedzeń. W ocenie przedstawicieli polskiej społeczności na Litwie, którzy w nich uczestniczyli, rozmowy były porażką.

W sytuacji, gdy nie osiągnięto porozumienia, kiedy brak dobrej woli Ministerstwa Oświaty Litwy, komitety strajkowe szkół polskich na Litwie zapowiedziały gotowość wznowienia strajków. Strajk w szkołach z polskim językiem nauczania, w proteście wobec nowej ustawy o oświacie, został ogłoszony we wrześniu i po kilku dniach zawieszony.

„W związku z wyraźnym brakiem chęci rozwiązywania problemów oświaty polskiej na Litwie ogłaszamy gotowość wznowienia strajków. Tym samym zastrzegamy sobie prawo, w każdym momencie, niewysyłania dzieci do szkół” – czytamy w rozpowszechnionym oświadczeniu komitetów strajkowych szkół polskich na Litwie.

W oświadczeniu przypomina się, że szkoły polskie żądają „odwołania dyskryminacyjnych założeń ustawy o oświacie i przywrócenia byłej redakcji ustawy działającej przed akcesją Litwy do Unii Europejskiej i przez wszystkie lata Niepodległej Litwy”.

Komisarz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie ds. mniejszości narodowych Knut Vollebæk, który w listopadzie na Litwie, a następnie w Polsce, powiedział, że sytuację Polaków na Litwie można poprawić. „Jeżeli będzie stała za tym wola, to niewątpliwie się tak stanie” – powiedział komisarz.

Dobrej woli jednak jak dotąd nie ma. Litewscy urzędnicy nie chcieli nawet zgodzić się na udział rodziców w roli obserwatorów podczas posiedzenia w Trokach. Przedstawiciele Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie mimo to pojechali tam, spotkali

się z przewodniczącymi polsko-litewskiego zespołu ekspertów ds. edukacji, ale są zawiedzeni efektami rozmów. Pytali ministra Bacysa o sprawy dotyczące późniejszego wprowadzenia ujednoliconego egzaminu maturalnego oraz naukę historii i geografii w polskich szkołach. Nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

RANKING POLSKICH SZKÓŁ OGŁOSZONY

Władze oświatowe Litwy pozostają głuche na argumenty polskiej społeczności, uparcie twierdząc, że ujednolicenie programów nauczania języka litewskiego i jednakowy dla wszystkich szkół egzamin, zostały wprowadzone z myślą o przyszłości młodzieży z nie-litewskich szkół, która rzekomo z racji na słabą znajomość języka państwowego nie daje rady na studiach.

Tymczasem dane statystyczne zgromadzone przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich „Macierz Szkolna” dobitnie świadczą o dobrym poziomie szkół, w których nauka odbywa się po polsku. W roku szkolnym 2010/2011 polskie szkoły miały 1215 maturzystów, 1096 spośród nich zdało egzaminy państwowe, większość – po 3 egzaminy. Ok. 50 proc. zdało egzaminy z wynikiem 50-

100 punktów, ok. 400 na 90-100 punktów. Dobre oceny na maturze przełożyły się na pomyślną rekrutację na studia. 72 proc. tegorocznych absolwentów szkół już studiuje. 132 za granicą, większość jednak – na Litwie. Młodzież z rejonu sołecznickiego również zdecydowanie wybierają studia w kraju: spośród 291 tegorocznych absolwentów, 40 wyjechało do Polski, pozostali wybrali uczelnie w Wilnie, czy Kownie. – Są przygotowani do studiów po litewsku, mają odpowiednie podstawy wiedzy – zapewnia Regina Markiewicz, kierowniczka wydziału oświaty i sportu w samorządzie rejonu sołecznickiego. – A co najważniejsze – widzimy to na przykładzie naszej młodzieży, która już jest po studiach – dobrze sobie radzą w trakcie nauki, a potem wracają, szukają pracy tu, w naszym rejonie. Czterdziestu absolwentów rejonowych szkół studiuje w Polsce, na kierunkach medycznych, inżynieryjnych, socjalnych, również – w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży, z którą, samorząd ma nawiązaną współpracę – na towaroznawstwie, budownictwie, pielęgniarstwie, bezpieczeństwie wewnętrznym, w więc zdobywa perspektywiczne zawody.

Najlepsze wyniki rekrutacji ma w tym roku gimnazjum im. Śniadeckiego w Sołecznikach – 80 proc., Szkoła Średnia Im. Brzostowskiego w Turgielach – 79 proc., Szkoła Średnia im. Narbutta w Koleśnikach – prawie 78 proc., Szkoła Średnia im. Bałińskiego w Jaszunach – 73,5 proc.

Wyniki rekrutacji na studia, ale też



egzaminów maturalnych były uwzględniane podczas układania rankingu polskich szkół. 24 listopada w DKP w Wilnie odbyła się uroczystość uhonorowania laureatów konkursu „Najlepsza szkoła, najlepszy nauczyciel”. W 17. edycji konkursu prowadzonego przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” nagrodzonych zostało 17 szkół, w tym 7 podstawowych i 59 nauczycieli. Te najlepsze szkoły



w roku szkolnym 2010-2011 – to Gimnazjum im. Mickiewicza w Wilnie, Gimnazjum im. Parczewskiego w Niemenczynie, Gimnazjum im. Ruszczyca w Rudominie i Szkoła Średnia im. Balińskiego w Jaszunach. Absolwenci tych właśnie szkół najlepiej zdali egzaminy maturalne, uzyskując też najlepszy wskaźnik wstępowania na wyższe uczelnie. Wyróżnienie w kategorii szkół miast rejonowych otrzymało gimnazjum im. Śniadeckiego w Solecznikach, natomiast w kategorii szkół rejonowych – Szkoła Średnia im. Orzeszkowej w Białej Wące. Wśród szkół podstawowych wyróżnione zostały podstawówki w Kamionce i Podborzu.

Stowarzyszenie „Macierz Szkolna” uhonorowało również najlepszych nauczycieli. W gronie tegorocznych laureatów są: **Danuta Mureikiene**, nauczycielka chemii w Gimnazjum im. Śniadeckiego w Solecznikach i **Irena Bogdziewicz** ze Szkoły Średniej im. Orzeszkowej w Białej Wące; nauczycielki matematyki **Olga Nar-kun** z solecznickiego gimnazjum i **Wanda Raczyńska** ze szkoły jaszunskiej, nauczycielka historii w szkole im. Balińskiego **Krystyna Karpicz**, anglista **Władimir Dubrowskij** (Gimnazjum im. Śniadeckiego w Solecznikach), rusycystka **Janina Mej-**

lun (Szkoła Średnia im. Balińskiego w Jaszunach), polonistki **Wacława Iwanowska** (Gimnazjum w Ejszyszkach), **Lilia Kutysz** (Gimnazjum im. Śniadeckiego w Solecznikach) i **Janina Gaidiene** (Szkoła Średnia im. Orzeszkowej w Białej Wące), **Teresa Silko**, która uczy polskiego w szkole podstawowej w Kamionce i **Grażyna Lubkiewicz**, nauczycielka klas początkowych w szkole podstawowej w Podborzu.

Nagrodzonym szkołom i nauczycielom gratulowali mer Zdzisław Palewicz, kierowniczka wydziału oświaty Regina Markiewicz, dyrektor administracji Bolesław Daszkiewicz.

Szkoła Średnia im. Balińskiego w Jaszunach miano najlepszej szkoły zdobyła już po raz kolejny. – Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się po tegorocznej promocji tak dobrych wyników, ale faktem jest, że absolutnie wszyscy, w stu procentach, złożyli egzaminy, które wybrali, bez powtórek, bez jakichkolwiek potknięć. Jedenastu spośród 15 studiuje, a ci czterej, którzy nie poszli na studia, to niestety musieli tak postąpić ze względów rodzinnych, finansowych, nie dlatego, że zabrakło im wiedzy zdobytej w szkole. – dyrektor Kazimierz Karpicz jest zadowolony z tegorocznego sukcesu. – Ale nawet kiedy zdarza nam się nie trafić do grona laureatów, zawsze pół żartem, pół serio powtarzam swoim uczniom i nauczycielom, że nasza szkoła jest najlepsza.

Na sukces trzeba ciężko pracować, niestety we współczesnej szkole nieraz brakuje czasu na wykonanie bezpośrednich funkcji, czyli – na uczenie. Mnóstwo czasu dyrekcji i nauczycielom zabiera praca „papierkowa”, wszelkie kontrole i komisje z

różnych instytucji nadzorujących pracę szkoły. Smuci dyrektora jaszunskiej szkoły fakt, że młodzież zmuszona jest wyjeżdżać na studia za granicę. Wielkie prawdopodobieństwo, że większość już nie wróci do kraju.

Nauczycielka Danuta Mureikiene mówi, że chemię wybierają zazwyczaj najlepsi uczniowie, ci którzy mają ambicje studiowania np. medycyny. Chcą się uczyć, mają silną motywację. – Praca z takimi uczniami – to sama przyjemność – pani Danuta nie ukrywa satysfakcji z tego, że ośmiu tegorocznych jej absolwentów dostało się na kierunki medyczne.

Anglista Władimir Dubrowskij uważa, że najlepszą metodą nauki języka obcego jest rozmowa podczas lekcji wyłącznie w tym języku. Jego uczniowie mieli ostatnio prawdziwy egzamin z angielskiego – w gimnazjum im. Śniadeckiego, gdzie pracuje, gościł komisarz OBWE Knut Vollebaek. – Słuchałem, jak się wypowiadają, jak formułują zdania, jak zadają pytania. I byłem z nich dumny – mówi jeden z nagrodzonych nauczycieli.

Na sukces szkoły składa się zazwyczaj wiele czynników, takich jak potencjał uczniów, motywacja uczenia się, kadra pedagogiczna, organizacja procesu nauczania, baza materialna placówki. Ważne znaczenie ma też praca wychowawcza, przygotowanie do życia w społeczeństwie, orientacja zawodowa. Regina Markiewicz podczas rozmów z maturzystami zwróciła uwagę, że część z nich wciąż nie wie, co chce dalej robić. – W klasie 11 uczeń musi już wiedzieć, co chciałby studiować i jakie przedmioty są wymagane na wybranym kierunku, żeby móc się skupić na tych konkretnych rzeczach – wówczas wyniki egzaminów będą lepsze – kierowniczka wydziału oświaty uważa, że szkoły powinny więcej uwagi poświęcić orientacji zawodowej uczniów.

Regina Markiewicz nie szczędzi jednak uznania młodzieży z rejonu solecznickiego i szkołom. – Jesteśmy rejonem wiejskim, możliwości naszych dzieci w porównaniu z rówieśnikami w Wilnie, którzy masowo chodzą na korepetycje, dodatkowe zajęcia, są mniejsze. Natomiast wyniki egzaminów – porównywalne. Te osiągnięcia są więc efektem pracy uczniów i szkoły.

Barbara Sosno
 Fot. **Teresa Worobiej**

Odrodzony, by żyć

Zawody sportowe oraz uroczysta konferencja – to imprezy, które odbyły się z okazji 20. rocznicy działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Sportowcy rywalizowali w turnieju piłki nożnej oraz uczestniczyli w biegu integracyjnym na dystansie 20 km, po jednym kilometrze za każdy rok nowego lotu odrodzonego „Sokoła”.

POWSTAŁ W ZABORACH

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w 1867 r. we Lwowie, pięć lat po powstaniu „Sokoła” czeskiego w Pradze. Była to organizacja patriotyczna walcząca z zaborcą o polską tożsamość, założona przez środowisko akademickie. Ruch „sokoli” jako słowiański nie mógł ominąć swym zasięgiem Polaków mieszkających na ziemi raciborskiej, która przez wiele lat była w administracji niemieckiej, a znaczny odsetek jej mieszkańców miał nastawienie antygermańskie. Polacy prowadzili różne formy walki w dążeniu do powrotu Śląska do polskiej Macierzy. Walkę narodowo – wyzwolenczą prowadzili także Polacy z zaboru rosyj-



skiego, więc z biegiem lat „Sokół” rozwinął swoje skrzydła nad wszystkimi regionami dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. 3 grudnia 1905 roku w Wilnie zostało założone Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. W krótkim czasie nowa organizacja społeczna liczyła już 170 członków.

Nadejście I wojny światowej oznaczało dla litewskiego „Sokoła” zaprzestanie działalności, która została wznowiona dopiero w 1921 roku. Po okresie rozkwitu w latach międzywojennych nastąpiła bardzo długa przerwa. Wybuch II wojny światowej, zmiana granic państwowych, systemów politycznych ponownie przerwały działalność organizacji. „Sokół” na Litwie odrodził się dopiero w 1991 roku, kiedy to został sformowany

Komitet założycielski TG „Sokół” pod przewodnictwem znanego na Wileńszczyźnie działacza sportowego Michała Sienkiewicza.

INTEGRACYJNY BIEG I TOWARZYSKI TURNIEJ

Zawody jubileuszowe poprzedziła ceremonia otwarcia nowego boiska piłkarskiego w Solecznikach, które wybudowano staraniami władzy lokalnej przy wsparciu finansowym Departamentu Kultury Fizycznej i Sportu. Wstęgę przecięli mer rejonu Zdzisław Palewicz oraz poseł na Sejm RL Leonard Talmont. W inauguracyjnym turnieju piłkarskim wystąpiło osiem drużyn z Solecznik, Turgiel, Jaszun, Białej Waki oraz Małych Solecznik. W chwili, kiedy piłkarze szykowali się do pierwszego uderzenia w piłkę, swoje miejsca na starcie 20 km dystansu zajmowali lekkoatleci. Do udziału w historycznym i jakże symbolicznym biegu zgłosiło się 25 amatorów w wieku od czterech do ponad czterdziestu lat. Na dystansie biegaczy witano burzliwymi oklaskami.

ODRODZONY WBREW OPOROWI WŁADZ

W drugiej połowie dnia członkowie TG „Sokół” oraz goście honorowi: poseł na Sejm RL Leonard Talmont, radca-minister, kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP na

Dokończenie na str. 10



Przegląd wydarzeń – listopad

● 1 listopada w Dniu Wszystkich Świętych przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych oraz polskich organizacji odwiedzili miejsca pamięci narodowej na cmentarzach w Sołecznikach, Koniuchach, Butrymańcach, Ejszyszkach, Koleśnikach.

● 4 listopada w Sołecznikach gościł szef policji regionu wileńskiego Kęstutis Lančinskas. W towarzystwie szefa sołeczniczej policji Jurija Stanulewicza spotkał się z merem Zdzisławem Pałewiczem i przedstawicielami administracji samorządu, by omówić sytuację kryminogenną w rejonie, problemy w pracy policji oraz możliwości współdziałania władz samorządowych i policji na rzecz dbania o porządek publiczny. Kęstutis Lančinskas spotkał się też z funkcjonariuszami sołeczniczej policji. Podczas rozmowy poruszony został m.in. temat działań poszczególnych funkcjonariuszy, z powodu których cień pada na całą policję, społeczeństwo traci wobec niej zaufanie. Szef regionalnej policji spotkał się również z naczelnym prokuratorem Sołeczniczej Prokuratury Dzielnicowej Mariusem Švanasem.

● 4 listopada Litewski Naczelny Sąd Administracyjny anulował grzywnę w wysokości 450 litów, którą Państwowa Inspekcja Językowa wymierzyła dyrektorowi Sołeczniczej Zajezdni Autobusowej Edgarowi Obłoczyńskiemu za umieszczenie na autobusach tabliczek z nazwami rejsów w językach litewskim i polskim. Sąd orzekł, że ustawa dopuszcza używanie języków mniejszości narodowych w napisach publicznych obok informacji po litewsku, o ile informacja w języku mniejszości nie pomniejsza wartości języka państwowego. Na podstawie materiałów zdjęciowych sąd ustalił, że informacje po polsku są napisane mniejszą czcionką niż litewskie i znajdują się pod informacją w języku urzędowym.

● 5 listopada w Sołeczniczym Centrum Kultury odbył się wernisaż z udziałem młodych artystów polskiego pochodzenia z Litwy, Ukrainy, Polski, Białorusi, Niemiec, Rosji, którzy studiują lub są absolwentami wyższych szkół artystycznych, zainaugurował Międzynarodowy Festiwal Młodej Sztuki. Inicjatorem festiwalu był pochodzący z Ejszyszek



Krzysztof Sokołowski, student Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Celem tego przedsięwzięcia jest integracja młodych twórców, których łączy polskość i jednocześnie – promocja Ziemi Sołeczniczej, Wileńszczyzny, której piękno sprzyja kształtowaniu wrażliwości artystycznej. Wystawy prac młodych twórców odbyły się w Sołecznikach, w Domu Polskim w Ejszyszkach, w Wilnie i Druksienikach.

● 5 listopada w rejonie sołeczniczym gościła delegacja liderów organizacji polonijnych świata: Kongresu Polo-



nii Amerykańskiej, Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Kongresu Polaków w Rosji, Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech, Centralnej Reprezentacji Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej BRASPOL. Towarzyszył im poseł na Sejm RL Michał Mackiewicz.

Przedstawiciele organizacji polonijnych dzielili się własnymi doświadczeniami z zakresu przestrzegania praw mniejszości narodowych w krajach, gdzie mieszkają.

Podczas pobytu w rejonie sołeczniczym goście odwiedzili Jaszuny, gościli w Gimnazjum im. J. Śniadeckiego i Szkole Sztuk Pięknych im. S. Moniuszki w Sołecznikach.

● 8 listopada Rada Lokalnej Grupy Działania rejonu sołeczniczego rozpatrzyła wnioski o przyznanie pomocy finansowej z zakresu działania „Modernizacja budynków publicznych”. Sfinansowana zostanie realizacja siedmiu projektów: „Budowa centrum wspólnoty lokalnej w Koleśnikach”, „Remont kapitalny kościoła w Sołecznikach”, „Modernizacja budynku Szkoły Sportowej im. A. Ratkiewicza w Ejszyszkach”, „Remont kościoła w Ejszyszkach”, „Dostosowanie budynku łaźni w Białej Wacie do potrzeb publicznych”, „Modernizacja budynku domu kultury w Dziewieniszkach”.

● 9 listopada w DKP w Wilnie odbył się XX Konkurs Recytatorski „Kresy 2011”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” oraz Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W tym roku w eliminacjach republikańskich uczestniczyło 61 uczniów ze szkół polskich z całej Wileńszczyzny. Rejon sołeczniczy reprezentowało 13 recytatorów, zwycięzców eliminacji rejonowych. Recytacje oceniała komisja pod przewodnictwem prof. Piotra Damulewicza, wykładowcy Akademii Teatralnej w Białymstoku. Laura Kulpowicz z Gimnazjum w Ejszyszkach zdobyła wyróżnienie w najmłodszej grupie wiekowej (do lat 12).

● 11 listopada przedstawiciele samorządu, polskich organizacji działających w rejonie, placówek oświatowych wzięli udział w uroczystości na wileńskim cmentarzu na Rossie z okazji Święta Niepodległości Polski. Przy Mauzoleum Matki i Serca Syna złożone zostały wieńce i zapalone znicze. Polscy dyplomaci i licznie zgromadzeni przedstawiciele polskiej społeczności na Litwie oddali hołd twórcy Niepodległej Polski i poległym za wolność.



● W dniach 11-13 listopada delegacja rejonu sołecznickiego uczestniczyła w spotkaniu miast partnerskich w miasteczku Arnage na północy Francji. Na zaproszenie mera miasta Andre Langevina do Arnage przybyły delegacje z Niemiec, Włoch, Polski i Litwy, by wziąć udział w obchodach dni przyjaźni francusko-niemieckiej, oraz ceremonii wręczenia dla miasteczka i jego społeczności Nagrody Europy II stopnia – Flagi Europejskiej za dokonania w dziedzinie współpracy oraz krzewienie idei i wzorców europejskich. Przedstawiciele rejonu sołecznickiego w imieniu Zdzisława Pałewicza przekazali merowi Arnage list gratulacyjny oraz deklarację nawiązania współpracy. Podczas wizyty we Francji omówione zostały szczegóły zaplanowanego na lato przyszłego roku spotkania młodzieży z różnych krajów w Arnage.

● 15 listopada w Sołecznikach gościł wysoki komisarz OBWE do spraw mniejszości narodowych Knut Vollebæk. Komisarz spotkał się z władzami rejonu oraz radnymi, odwiedził gimnazjum



im. Śniadeckiego z polskim językiem nauczania i rosyjską szkołę „Santarves”. Spotkanie w samorządzie trwało godzinę, poruszone zostały najważniejsze dla mniejszości polskiej problemy, takie jak pisownia nazwisk, używanie języka ojczystego w przestrzeni publicznej, zwrot ziemi, ale przede wszystkim – oświata. O niekorzystnej dla mniejszości narodowych ustawie o oświacie komisarz rozmawiał też z młodzieżą szkolną.

● 15 listopada w agroturystycznej zagrodzie „EraRichi” odbyła się konferencja Sołecznickiej Grupy Działania Lokalnego poświęcona prezentacji nowego projektu „Podniesienie aktywności i kwalifikacji Sołecznickiej Grupy Działania Lokalnego oraz potencjalnych wykonawców projektów”.

W ramach obecnie realizowanej Strategii rozwoju terenów wiejskich rejonu sołecznickiego w ramach europejskiego programu Leader do zarządu grupy wpłynęły 53 wnioski o udział w programie europejskim. Autorzy wniosków złożyli

propozycje projektów na ogólną kwotę prawie 13 mln litów, z czego ok. 10 mln powinna stanowić europejska pomoc finansowa. Sfinansowane zostaną 42 projekty. Tematyka jest bardzo szeroka i uwzględnia niemal każdy szczegół podstawowych priorytetów Strategii rozwoju terenów wiejskich rejonu sołecznickiego. Nie brakuje zarówno projektów inwestycyjnych mających na celu rozwój infrastruktury wiejskiej oraz projektów socjalno-społecznych. Sołecznicza strategia składała się z dwóch priorytetów – podniesienie poziomu życia na wsi oraz wsparcie społecznej i przedsiębiorczej aktywności mieszkańców wsi.

● 15 listopada w Maastricht odbyło się podsumowanie konkursu o Europejską Nagrodę Sektora Publicznego, organizowanego co dwa lata przez Europejski Instytut Administracji Publicznej. W tym roku na konkurs złożone zostały 32 wnioski, w tym 2 z Litwy. Samorząd sołeczniczy zgłosił projekt „Elektroniczna demokracja”, który nagrody nie zdobył, niemniej został dobrze oceniony przez komisję konkursową. Grzegorz Jurgo z wydziału inwestycji i planowania strategicznego przedstawił w Maastricht doświadczenia samorządu rejonu sołeczniczego z zakresu wdrażania elektronicznej demokracji. Prezentacja została przyjęta z dużym zainteresowaniem, uczestnicy dyskusji zadawali dużo pytań, interesowali się możliwością nawiązania współpracy.

● 17 listopada podczas mszy św. w kościele św. Anny w Jaszunach proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Częstochowie ks. Ryszard Umański przekazał ufundowany przez niego portret Jana Pawła II. Wcześniej, podczas Dni Gminy Jaszunskiej ks. Umański ofiarował parafii jaszunskiej obraz przedstawiający błogosławionego ks. Michała Sopoćkę, który jest bezpośrednio związany z tą świątynią. 7 marca 1926 roku odbyło się walne zebranie mieszkańców Jaszun i okolic pod przewodnictwem delegata kurii metropolitarnej ks. Michała Sopoćki, na którym jednogłośnie postanowiono wybudować w miasteczku nowy kościół.

● 19 listopada Ejszyska Szkoła Muzyczna obchodziła 45-lecie działalności. Na jubileusz zostali zaproszeni goście oficjalni, byli wychowankowie, pedagodzy, przedstawiciele Kujawsko – Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Szkoła przygotowała na tę



okazję program muzyczny, na scenie wystąpili nie tylko uczniowie, również ich nauczyciele. Do szkoły muzycznej w Ejszyskach uczęszczają dzieci z Ejszyszek, okolicznych wsi, a nawet bardziej odległych miejscowości. Obecnie w klasach fortepianu, akordeonu, klarnetu, instrumentów smyczkowych swoje talenty muzyczne rozwija 74 uczniów. Placówka ma 431 absolwentów, 40 spośród nich wybrało zawód muzyka.

● 20 listopada w Ejszyskach poświęcona została odnowiona figura Chrystusa Króla, wzniesiona w 1933



roku, obecnie jest to teren miejscowego szpitala. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Witold Zuzo.

● 22 listopada przedstawiciele samorządu na czele z wicemerem Andrzejem Andruszkiewiczem z kwiatami i życzeniami odwiedzili Bronisławę Nenartowicz z Jaszun, która tego dnia obchodziła swoje setne urodziny. Szacowna stulatka urodziła się na terenie obecnej Białorusi, całe życie ciężko pracowała, czekając na męża, który zaginął w czasie wojny. Sama wychowała dwojkę dzieci, doczekała trojga wnuków i tyluż prawnuków.

● 24 listopada Sołeczniczy Sąd Dzielnicowy orzekł, że Mantas Malukas, uczestnik show telewizyjnego, który podczas nagrywania programu zerwał z domu w Ejszyskach tabliczkę z polską nazwą ulicy, dopuścił się samowoli. Sąd wymierzył mu najłagodniejszą z możliwych kar – upomnienie.

Opr. Barbara Sosno
Fot. Andrzej Kołosowski,
Marian Pałuszkiewicz

Odrodzony, by żyć

Dokończenie ze str. 7

Litwie Stanisław Kargul, mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, wicemer rejonu Andrzej Andruszkiewicz, prezes KS „Polonia” Stefan Kimso, delegacje oddziałów TG „Sokół” z Krakowa i Bukowca Górnego wzięli udział w uroczystej konferencji. Witając uczestników prezes TG „Sokół” na Litwie Michał Sienkiewicz podziękował członkom organizacji oraz jej sprzymierzeńcom za wieloletnią pomoc w rozwoju litewskiego „Sokoła”.

– Spotykamy się dzisiaj w przyjacielskim gronie, aby uczcić doniosłą w historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” rocznicę – 20 - lecie jego odrodzenia na Wileńszczyźnie. Przed 106 laty w Wilnie powołano Towarzystwo, którego celem było odrodzenie duchowe i budowanie tężyzny fizycznej pod hasłem „W zdrowym ciele – zdrowy duch”, a na sztandarach umieszczono słowa „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Przed 20 laty „Sokół” ponownie rozwinął swoje skrzydła, stając się symbolem ponadwiekowej tradycji poświęcenia dla Ojczyzny, szlachetnego i honorowego współzawodnictwa sportowego. W 1991 roku ówczesne władze komisaryczne rejonu sołecznickiego nie odczuwały radości z danego pomysłu, a nawet nie ukrywały swego wrogiego nastawie-

nia, ale nic nie zdołały zrobić. Wspólnie dopięliśmy swego i dzisiaj możemy obchodzić tak piękny jubileusz – powiedział podczas konferencji prezes Michał Sienkiewicz.

Goście honorowi uroczystości jubileuszowych zgodnie podkreślali ten fakt, że w rejonie rzadko która impreza sportowa odbywa się bez udziału zawodników Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Towarzystwo już od wielu lat jest także organizatorem parafiady rejonu sołecznickiego, podczas której sportowcy rywalizują w lekkiej atletyce, piłce nożnej, ringo, koszykówce i siatkówce.

ŻYCZENIA I ODZNACZENIA

Odrodzony „Sokół” otworzył nowe możliwości przed sportowcami rejonu sołecznickiego i młodzieżą szkolną. Pojawiły się okazje i możliwość udziału w imprezach sportowych na Litwie i w Polsce. Od lat młodzież rejonu bierze udział w Międzynarodowej Parafiadzie dla Dzieci i Młodzieży, zaś sportowcy wyjeżdżają na liczne zawody drużynowe. Z tych ostatnich największe sukcesy odnoszą ringowcy z Białej Waki, która stała się stolicą ringo na Litwie.

- Przeszliście niełatwą drogę, pokonałście wiele przeszkód i osiągnęliście sporo zwycięstw. Jednak z własnego doświadczenia wiem, że w dniu



dzisiejszym najtrudniejszym zadaniem naszego ruchu sokolskiego jest wytłumaczenie młodzieży, co to jest patriotyzm, dlaczego jest ważne przestrzegać wartości sportowych jak w życiu, tak i na boisku. Dzisiejsza na wpół pusta sala podpowiada mi, że wam, jak i nam w Polsce, z trudem idzie przyciągnąć młodzieży do naszego ruchu społecznego. Życzę więc, drodzy przyjaciele, żeby już za kilka lat mogliście wypełnić tę salę młodymi, silnymi, zdrowymi ciałem i duchem „Sokołami” – powiedział w swoim przemówieniu wiceprezes krakowskiego oddziału TG „Sokół” Andrzej Łopata

Gość z Krakowa odznaczył medalami okolicznościowymi Zdzisława Palewicza, Józefa Rybaka, Jana Świąglińskiego, Antoniego Andruszkiewicza, Annę Biersztańską, Walerija Koczana. Dyplomy dziękczynne za wieloletnią pracę na rzecz rozwoju ruchu z rąk Stanisława Karguła odebrali Andrzej Więckiewicz, Jan Świągliński, Antoni Andruszkiewicz, Henryk Mażul, Edgar Obłoczyński, Giennadij Baranowicz, Walerij Koczan oraz Zdzisław Palewicz. Prezes TG „Sokół” na Litwie Michał Sienkiewicz wręczył dyplomy uznania za zasługi przed organizacją dla grupy sportowców i trenerów.

Swoje odznaczenia na konferencji, która odbyła się w auli gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Sołecznikach, odebrali także najbardziej zasłużeni sportowcy Towarzystwa oraz zwycięzcy jubileuszowego turnieju piłkarskiego: drużyny z Turgiel (I miejsce), Białej Waki (II miejsce) oraz Małych Sołecznik (III miejsce).

Pięknym ukoronowaniem uroczystej konferencji stał się koncert zespołu pieśni i tańca „Solczanka” z gimnazjum im. J. Śniadeckiego.

Andrzej Kołowski
Fot. autor



Przebacz, ale pamiętaj

20 listopada w Ejszyszkach przy skrzyżowaniu ulic Raduńskiej i Nowy Plan odsłonięto pomnik byłym mieszkańcom Ejszyszek i okolic, którzy w latach 1939 – 1959 zginęli, zostali wywiezieni lub zmuszeni do repatriacji. Miejsce, w którym stanął pomnik zostało wybrane nieprzypadkowo, bowiem najprawdopodobniej stąd w nieznaną wyruszały transporty z zesłańcami. Niestety dotychczas żaden historyk nie podjął się zadania dogłębnej rekonstrukcji wydarzeń z tamtych lat i oszacowania liczby mieszkańców Ziemi Ejszyskiej, którzy ucierpieli na skutek działań reżimów totalitarnych. Bilans liczbowy zesłańców i przesiedleńców z tych terenów pozostaje niejasny.



– Mam łzy w oczach i ogromny ból w sercu – powiedziała po uroczystości Czesława Marcinkiewicz, była ejszyszczanka, obecnie mieszkanka Dziewieniszek. – Tę tragedię przeżywam do dziś dnia, bowiem pochodzę z rodziny, która w tym złowrogim okresie wycierpiała tyle bólu i męki, że nie sposób o tym zapomnieć. Przyjechałam tu, żeby uczcić swoich dziadka i babcię oraz wujków. Ten krzyż świadczy o ich powrocie do rodzinnych stron. Pani Czesława opowiedziała mi wstrząsającą historię rodziny swoich dziadków po stronie matki – Józefa i Urszuli Narkunów i ich pięciorga dzieci, którzy mieszkali w Gilwiniszkach, w gminie Dajnowa. Pierwszy dotkliwy cios losu został zadany rodzinie w styczniu 1944 roku, gdy z rąk niemieckiego żołnierza zginął syn Witold, będący w siatce konspiracyjnej AK. W niespełna dwa miesiące po tej tragedii, w marcu, żołnierz rosyjski

podczas łapanki zabija drugiego syna Jana, który nie chciał zaciągnąć się do sowieckiego wojska. Kolejny cios zadano tej rodzinie już po wojnie, 21 października 1951 roku. W tym dniu, niespodziewanie sowieccy żołnierze wtargnęli do domu Józefa Narkuna. Pod nieobecność małżonki i starszego syna Jarosława, kazali mu wraz z najmłodszym dzieckiem, dziewięcioletnim Józkiem zabrać ciepłe rzeczy i wywieźli. Gdy pani Urszula wróciła do domu, zastała zdemolowane i rozkradzione obejście i żadnej wiadomości o losie męża i dziecka. Zrozpaczona pojechała do „wojenkomatu” w Ejszyszkach, by czegoś się dowiedzieć. Kazano jej po prostu czekać na list. Pierwsza wiadomość od męża nadeszła dopiero w styczniu 1952 roku. Pisał ze wsi Nikolajewka, w kraju krasnojarskim w Rosji. Od razu wraz z Jarosławem wyruszyła w podróż na Syberię, zostawiając córkę Władysławę, która już wów-

czas była mężatką. W ten sposób rodzina została rozdzielona na długie lata. Po siedmiu latach na Syberii Narkunowie mogli wybierać – wyjechać do Polski, bądź pozostać w Rosji. Józef miał zakazany powrót na Litwę jako „wróg narodu”. Pozostał takim do śmierci, ponieważ odmówiono mu rehabilitacji. W ten sposób Józef i Urszula wraz z dziećmi Józefem i Jarosławem wyjechali do Polski, gdzie zamieszkali we wsi Ławice województwa wrocławskiego. W Polsce odeszli też do wieczności i tam zostali pochowani. W rodzinnej ejszyskiej stronie do końca życia mieszkała tylko ich córka i siostra Władysława – matka Czesławy Marcinkiewicz.

–Myśmy wszyscy już wybaczyli tym, kto nas skrzywdził, ale nigdy tej krzywdy nie zapomnimy. Poprzez ten krzyż będziemy mieli miejsce, w którym możemy zapalić znicz i wznieść modlitwę za ofiary tych okropnych czasów – powiedziała pani Czesława.

Ileż takich ofiar było! Jakie dramatyczne historie mogłoby opowiedzieć potomni rodziny Wojtonisów, Leutów, Marciszewskich, Tietianców... Każda rodzina, która przeżyła ten straszliwy okres, miała swoją Gogotę. Każda po chrześcijańsku przebaczyła, ale pamięta.

Pomnik w Ejszyszkach powstał z inicjatywy mieszkańców miasta. Gorącym orędownikiem tego przedsięwzięcia był wicemer rejonu Andrzej Andruszkiewicz. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział JE Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Janusz Skolimowski, poseł na Sejm RL Leonard Talmont, poseł na Sejm RP Jerzy Szmít, mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, wicemer Andrzej Andruszkiewicz, dyrektor administracji samorządu Bolesław Daszkiewicz, zastępca dyrektora administracji Józef Rybak, prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski z delegacją, delegacja Urzędu Marszałkowskiego województwa kujawsko – pomorskiego na czele z dyrektorem departamentu promocji i turystyki Maciejem Grześkowiakiem, licznie zgromadzeni mieszkańcy Ejszyszek i okolic.

Bożena Lenkiewicz
Fot. **Irena Kołosowska**

Dzień Niepodległości Polski w Solecznikach

11 listopada w sali Centrum Kultury w Solecznikach odbyła się uroczysta akademicka poświęcona obchodom 93. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W obchodach polskiego święta narodowego wzięło udział kilkaset solczan i gości rejonu, którzy po brzegi wypełnili salę koncertową Centrum Kultury. Przed rozpoczęciem obchodów Dnia Niepodległości Polski delegacja ZPL oddziału rejonu solecznickiego złożyła kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Solecznikach.



W roli organizatora obchodów święta narodowego tradycyjnie wystąpił Solecznicki Oddział Rejonowy Związku Polaków na Litwie. W obchodach wzięli udział mer rejonu solecznickiego, prezes oddziału ZPL Zdzisław Palewicz, wicecmer rejonu Andrzej Andruszkiewicz, dyrektor administracji samorządu rejonu Bolesław Daszkiewicz, jego zastępca Józef Rybak. Gościnnie przybyli poseł na Sejm RL Leonard Talmont, wicekonsul Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Iwona Frączek oraz delegacje z Wrocławia, Krakowa, Białegostoku, Żnina.

– Dzisiejszy dzień jest wyjątkowy dla każdego Polaka na świecie – 11 listopada jest najważniejszym świętem narodowym. Po 123 latach zaborów determinacja i silna wola polskiego narodu, oparte na patriotyzmie i wierze, zapale i odwadze w 1918 roku wróciły Polskę na mapę świata. Dzisiejsze święto pozwala z dumą patrzeć na Państwo Polskie. W

ten świąteczny dzień, składając hołd naszym przodkom pamiętajmy, że naszą powinnością jest zachowanie polskości dla przyszłych pokoleń. Życzę, aby łączyła nas solidarność i nie opuszczała siła ducha – powiedział Zdzisław Palewicz.

List gratulacyjny z okazji Święta Niepodległości Polski podpisany przez JE Ambasadora Rzeczypospolitej Pol-

skiej na Litwie Janusza Skolimowskiego przekazała wicekonsul Iwona Frączek. Goszczący na uroczystości profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Zdzisław Julian Winnicki przybliżył zebranym historię odzyskania wolności przez Polskę.

– Po 123 latach zaboru w listopadzie 1918 roku odradzało się Państwo Polskie. Temu wydarzeniu towarzyszył wielki zryw patriotyczny. Walka o nową, wolną Polskę toczyła się w każdym z zaborów. Wola liderów polskiego narodu oraz samych Polaków zaowocowała 18 listopada 1918 roku deklaracją niepodległości Państwa Polskiego. W kolejnych trzech latach Polska musiała prowadzić szereg wojen granicznych łącząc ziemie w jedno państwo – powiedział Z. J. Winnicki.

W dniu polskiego święta narodowego na solecznickiej scenie gościnnie wystąpił zespół folklorystyczny „Suwalszczyzna”, który zaprezentował widowisko „Kochajmy się” wg poematu „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza.

Świąteczne koncerty z okazji Dnia Niepodległości Polski w dniach 11–13 listopada odbyły się także we wszystkich filiach rejonowych Centrum Kultury w Solecznikach oraz polskich placówkach oświatowych.

Andrzej Kołosowski
Fot. autor



NIE PRZYSPIESZAJMY BOŻEGO NARODZENIA

Święta Bożego Narodzenia są – jak sama nazwa wskazuje – radosnym czasem wspominania narodzin Jezusa Chrystusa, uważanego przez chrześcijan za Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. To, co od kilku lat narasta w Europie właśnie w związku z Bożym Narodzeniem, mogłoby stanowić argument za tym, iż rzeczywiście poprzedni ustrój był bezbożny, gdy tymczasem obecnie kapitałści w krajach zachodnich wszystko podporządkowują cyklowi liturgicznemu Kościoła katolickiego. Mam na myśli handel, głównie ten w supermarketach. Jeszcze przed Adwentem markety zapewniają, iż Boże Narodzenie, to taki wspaniały czas, że im wcześniej zaczniemy o nim myśleć, tym lepiej. Zaiste, wielka musi być „pobożność” owych przedsiębiorców, bo tu jeszcze adwent się nie zaczął, a już gadają o Bożym Narodzeniu.

Oczywiście można z tego drwić, ale gdyby nie popyt to i sprzedaż by nie było. No cóż! Biznes jest biznesem, a konsumpcja konsumpcją. Pamiętam radość, jaką w dzieciństwie sprawiała mi pięknie przystrojona choinka, którą upiększaliśmy dopiero w ostatnim tygodniu, bezpośrednio przed samym świętem. To było misterium życia i radości. Dzisiaj czar pryska, skoro choineczki stoją w sklepach już na miesiąc przed świętami, a markety krzyczą, że nadszedł czas Bożego Narodzenia, a przecież jeszcze nie mieliśmy Adwentu. Już w połowie listopada przyozdobione świątecznie supermarkety trąbią, że święto już nadeszło. Człowiek się napatrzy i tak mu się opatrzy, że kiedy przychodzi rzeczywiście czas ubierania choinek, to robi to jakoś niemrawo i bez świątecznego entuzjazmu. Ale to może tylko mi nie odpowiada i jest ohydne? Obawiam się, że nie. Agresywny handel odziera dzieci z ich dziecięcych wyobrażeń i wycucia tajemnicy. Już nie ma czasu na Adwent, Roraty, bo musimy czas poświęcić na bieganie po marketach i kupowanie „czekoladowych Mikołajków”. Oglądamy prymitywne billboardy, na których tzw. święci Mikołaje albo uganiają się za kuso odzianymi panienkami, albo sami reprezentują się, jako kuso odziane podlotki. I co mamy powiedzieć o św. Mikołaju, skoro widząc owe reklamy doznajemy głębokiej odrazy. Czy zainteresujemy kogoś informacją, że św. Mikołaj istniał naprawdę, że był biskupem na terenie dzisiejszej Turcji, i że zmarł w połowie IV wieku?

Nachalna reklama sprawia, że oczekiwanie prezentów, nawet tych najdrobniejszych, ma niewiele wspólnego z prostą radością obdarowywania się nawzajem w atmosferze miło-



ści i wdzięczności. Niekiedy perspektywa świątecznych upominków staje się wręcz w taki czy inny sposób wyrażonym żądaniem posiadania jakiegoś, będącego na topie przedmiotu. Dziecko nie czeka na niespodziankę, ale ma – jasno wytyczone przez reklamę – cele i biada rodzicom, którzy nie staną na wysokości zadania.

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: jest czas rodzenia i czas umierania, czas płaczu i czas śmiechu, czas milczenia i czas mówienia” — powiada Kohelet. Życie w pełni ludzkie, to takie, w którym umiemy przeżywać i rozważać dany nam czas. Życie staje się płaskie, jednowymiarowe, kiedy mierzone jest za-

rabianiem pieniędzy i nabywaniem towarów. Wówczas czas adwentowy, bożonarodzeniowy i inny niewiele się różnią, gdyż zawsze chodzi o to samo. Oby nie okazało się, że nasze świętowanie w gronie najbliższych ogranicza się do wspólnego konsumowania, gdyż tak naprawdę nie umiemy być razem i cieszyć się wzajemną bliskością.

Jest czas Adwentu. Adwent to okres oczekiwania na coś, a raczej na kogoś, kto ma nadejść. Oby pośród zabiegania i kłopotów nie zabrakło nam czasu na refleksję o tym, na co w życiu tak naprawdę czekamy, co rzeczywiście jest ważne, a co jedynie pomocne i przyjemne. Im głębiej na te pytania sobie odpowiemy, tym większa będzie nasza radość ze świąt Bożego Narodzenia. Pozwólmy w pełni sobie przeżyć okres Adwentu, przeżyjmy chwilę skupienia na Roratach, uczynmy, aby w końcu święto Bożego Narodzenia stało się tym, czym powinno być. Z jakim prezentem przybliżymy się do złóbka, albowiem bogactwo duchowe jest miłe Chrystusowi. Cóż będzie, jeśli nasza pogoń po marketach przeszkodzi kolejny raz przeżyć nam tę piękną chwilę. Nie dajmy się oszukać. Czy odważymy się przynajmniej w Adwencie przeżyć niedzielę bez zakupów, ale na przygotowaniu odpowiedniego duchowego prezentu dla Jezusa, bo przecież Jego urodziny planujemy świętować? A czy chcielibyśmy, aby ktoś nasze urodziny miesiąc przed, sobie sam bez nas „improwował”, no a w końcu konstatawał, że już od świętował, no a prezenty sobie, a nie nam przyniósł. Nie dajmy się oszukać temu, co przemija i nie skosztować tego, co jest wieczne.

Ks. Lic. Miroslaw Dowda

Koło, które wychowuje i wspiera

Członkowie koła ZPL, które funkcjonuje obecnie przy Solecznickim Domu Dziecka, zaczęli od działalności zrzeszonej. Od 1995 roku, gdy na bazie Solecznickiej Szkoły - Internatu został założony samorządowy Dom Dziecka, obie placówki wychowawcze obsługiwał ten sam zespół pedagogów i pracowników, działało wspólne koło ZPL. Z biegiem czasu liczba wychowanków domu dziecka wzrastała, zwiększała się liczba pracowników i pomieszczeń, placówka coraz bardziej usamodzielniała się finansowo i gospodarczo. W związku z tym wynikła potrzeba powołania odrębnego koła społeczników. – Zebranie założycielskie odbyło się 13 października 2003 roku, w składzie 12 osób. Zostałem wybrany na prezesa, sekretarzem koła została pani Danuta Uczkuronis – opowiada Antoni Jankowski, osoba znana powszechnie nie tylko z działalności społecznej, ale też zawodowej i twórczej. – Zostały określone główne kierunki pracy: działalność na zachowanie i rozwój języka ojczystego, kultury, tradycji i co nie mało ważne stworzenia odpowiednich warunków do nauki i wychowania sierot i dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Podstawą formowania światopoglądu, etyki chrześcijańskiej, poczucia przynależności narodowej wychowanków stały się wspólne imprezy społeczników i dzieci z okazji świąt religijnych oraz obchody dat historyczno - patriotycznych. Koło ZPL podjęło się również wyzwania, które uważano za kluczowe – znalezienie darczyńców i sponsorów na przeprowadzenie remontów i wyposażenie pomieszczeń i pracowni, zakup ubrania i obuwia, środków czystości, wyposażenia, organizacji wypoczynku dzieci podczas ferii i wakacji. – Dostaje ten, kto daje. Członkowie koła poświęcili wiele czasu i pracy podejmując różne delegacje i grupy turystyczne z Polski i innych krajów – ujawnia pan Antoni. Walentyna Pukiel, Lila Sokołowska, Grażyna Juchniewicz, Danuta Jankowska, Edyta Sinkiewicz, Barbara Walukiewicz przybliżyły gościom warunki życia wychowanków, wyszukiwały opieku-



nów i rodziny chętne do opieki nad dziećmi w czasie wolnym od nauki. Danuta Fedorowicz, Danuta Szarkowska, Natasza Balkiene, Tatjana Ożarowska, Danuta Uczkuronis, Anna Muchlado organizowały noclegi i obsługę gości. Niezastąpieni w pomocy paniom byli panowie Jurij Nikitin, Władysław Zapaśnik i Jan Ozorowski. Mężczyźni poświęcili wiele czasu przyczyniając się do remontu pomieszczeń, komputeryzacji placówki, organizacji zajęć sportowych i wycieczek. Determinacja pracowników domu dziecka i społeczników w jednym, wygenerowała w końcu upragniony sukces. Starania, bowiem, zaowocowały znaczną pomocą finansową i rzeczową, płynącą od przyjaciół z Litwy, ale najwięcej od darczyńców, organizacji społecznych i samorządów z Polski, a także zaprzyjaźnionych opiekunów z USA, Kanady, Anglii, Niemiec, Australii i Francji. Konto bankowe, można rzec, codziennie uzupełniało się w datki i już w 2005 roku placówka mogła sobie pozwolić na zakup prawie nowego BUS'a. – Był to nabytek wręcz niezbędny, ponieważ dotąd nasze maluchy chodziły pieszo do przedszkola, które się mieści dokładnie w odległości 3,5 kilometra od domu dziecka. Taką samą odległość pokonywały dzieci uczące się w szkole – odnotowuje prezes Jankowski. W kolejnych latach ze środków pochodzących z datków wyremontowano pomieszczenia, wymieniono okna, odpowiednio wyposażono sypialnie, świetlice, pralnię, sanitariaty, salę im-

prez, pomieszczenia gospodarcze, pracownię gospodarstwa domowego.

Społecznicy, zatrudnieni w domu dziecka, podjęli się wyzwania zostania środowiskiem, które wywiera duży wpływ na postawę obywatelską wychowanków. W tym celu organizowano niejednokrotnie wspólne wyjazdy na imprezy do Wilna (koncerty, wycieczki krajoznawcze, międzynarodowe zawody sportowe, jubileusze polskich zespołów folklorystycznych i inne atrakcje), do Polski na obozy wypoczynkowe i wycieczki. Zawdzięczając szerokiemu gronu przyjaciół, które zdobyto w ciągu tych lat, na ferie i wakacje prawie wszystkie dzieci zaczęły wyjeżdżać do rodzin zaprzyjaźnionych z Polski. Niektórzy wychowankowie zostali adoptowani i wyjechali na stałe. Swoje rodziny znaleźli w Gdańsku i Nowym Mieście. Jedno z dzieci mieszka obecnie we Włoszech w Monte Casino.

Obecnie liczba członków koła wzrosła do 22. Aktywny udział w jego działalności biorą byli pracownicy, obecnie emeryci. – Symbioza pracy w domu dziecka i działalności społecznej w kole daje poczucie satysfakcji z własnych dokonań, a co najważniejsze przyczynia się do dowartościowania skrzywdzonych przez los dzieci i przygotowania ich do pełnego życia w społeczeństwie – mówi pan Antoni Jankowski.

Obecnie wieloletni prezes koła przekazuje swe obowiązki w związku z wybraniem go na prezesa Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i prezesa nowego koła ZPL PUTW.

Bożena Lenkiewicz
Fot. archiwum

Aktywna postawa – sposób na przetrwanie

W gmachu szkoły w Trybańcach już nie jest tak gwarnie jak przed dwudziestu laty. W ciągu ostatnich dziesięcioleci placówka oświatowa ze stanu szkoły podstawowej skurczyła się do szkoły początkowej, będącej filią gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach. Niełatwe czasy przeżywa także lokalne koło Związku Polaków na Litwie, sercem którego zawsze była właśnie szkoła i pracujący w niej nauczyciele.



Historia założenia polskiej organizacji społecznej nierozdzielnie jest związana ze szkołą. W liczącej kilkaset mieszkańców wsi placówka oświatowa przez cały czas pozostawała centrum społecznym i kulturalnym dla jej mieszkańców. Była i pozostaje miejscem spotkań ludności.

Inicjatywa założenia trybańskiego koła w 1991 roku należała do trzech osób, liderem wśród których była ówczesna dyrektorka Trybańskiej Szkoły Podstawowej pani Irena Prowłocka. Z biegiem czasu liczebność członków organizacji zaczęła wzrastać kosztem zarówno jak pedagogów, tak i rodziców uczniów. W położonej przy samej granicy z Białorusią miejscowości skład narodowościowy niemal w stu procentach jest jednorodny – Polacy stanowią zdecydowaną większość. Więc pole do popisu było. Kierowane aktywnie koło czyniło wszelkie starania w celu pielęgnowania tradycji narodowych i kultury polskiej, promując je poprzez organizowanie imprez integracyjnych, obchodów świąt narodowych i religijnych. Z tym nie było problemu, bowiem ludzie pragnęli spotkań, udziału w życiu społecznym i kulturalnym. Problemem nie do pokonania stał się okres zmian socjalnych w państwie oraz ich skutki, jednym z których stał się niż demograficzny. Na tę chorobę nie było leku. Już w połowie lat 90. szkoła została zdegradowana z początkowej do podstawowej. Bieżący rok szkolny placówka spotkała tylko z jedną klasą przygotowawczą. Społecznicy nie dali się jednak za wygraną, zachowując aktywną postawę. W 1996 roku Irena Prowłocka przekazała kierownictwo kołem Teresie Reginie-

wicz. Zmiana liderów w żaden sposób nie odbiła się na życiu koła, w dużym stopniu dlatego, że pani Irena aktywnie wspierała poczynania swojej następczyni. Jej pomocne ramię przez cały czas odczuwa też obecna prezes koła Związku Polaków w Trybańcach Nijola Bilinskaja. – Pani Irena jest nieustraszoną społecznicą broniącą swoich i naszych wspólnych ideałów – stwierdza Nijola Bilinskaja.

O wartości pracy koła i potrzebie zachowania trybańskiej szkoły dobitnie świadczy prowadzona działalność. Spotkania, poświęcone świętom narodowym i religijnym, cieszą się wielką popularnością wśród mieszkańców i są świetnymi kartkami w życiu wsi. Do-

bitnie o tym świadczyć może ubiegłoroczne spotkanie poświęcone Świętu Bożego Narodzenia i Nowego Roku, na które zgromadziła się niemal cała wieś. Była tu i choinka, i przełamanie się opłatkiem, składanie nawzajem sobie życzeń, świąteczny stół, gry, zabawy i kulig sanny, co sprawiło sporo radości nie tylko dzieciom, ale i dorosłym.

– Dzisiaj nasze koło liczy dziesięciu członków. Być może liczba nie jest imponująca, ale każdy z nas stara się brać aktywny udział w życiu społecznym. Jesteśmy niewielką wspólnotą, ale potrafimy zachować i pielęgnować nasze tradycje narodowe – powiedziała N. Bilinskaja.

Andrzej Kolosowski



SPROSTOWANIE

W październikowym wydaniu miesięcznika „Soleczniki” w artykule pt. „Symbioza młodości i doświadczenia” w gronie osób z grupy inicjatywnej, która powołała oddział ZPL w rej. solecznickim, został pominięty pan Janusz Obłoczyński. Autorka artykułu oraz Zofia Griażnowa przepraszają pana Obłoczyńskiego za niedopatrzenie.

Bożena Lenkiewicz

„Wiem, czym jest sława, pieniądze, festiwale, nagrody, życie w Nowym Jorku, Hollywood czy w Paryżu. Ale dobrze mi z tym, że mieszkam nad Wisłą. (...) Mogę coś zagrać, ale nie muszę. Gdy ominie mnie jakaś rola, myślę: jaka szkoda, dzięki Bogu” (Daniel Olbrychski „Film” 1999, nr 4).

P ó ł w i e c z e

z

o l b r y c h s k i m



W 1999 roku na ekranach filmowych po raz pierwszy ukazała się słynna ekranizacja dzieła Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”. Poeta nie raz przemierzał drogi i ścieżki Solecznik. Zapewne, każdy, kto obejrzał film, pamięta nadzwyczaj barwną postać Gerwazego, którego zagrał wybitny polski aktor Daniel Olbrychski, a który właśnie w roku bieżącym, obchodzi złoty jubileusz – 50-lecia pracy artystycznej.

Aktor, bez którego polski teatr i kino byłyby po prostu szare i mdłe. Jest jednym z najbardziej rozpoznawanych polskich aktorów w Europie zachodniej i wschodniej. Człowiek, który wcielał się raz w postacie groźne i nieobliczalne, a raz romantyczne i szlachetne. Kmicic, Hamlet, Tuhaj-bej, Makbet i Otello, Gerwazy, Dyndalski, Piastun czy Król Lear – to tylko kropelka w oceanie ról, które zagrał.

Daniel Olbrychski urodził się 27 lutego 1945 roku w Łowiczu pod Warszawą. Karierę aktorską rozpoczął, jako szesnastolatek. Cztery lata później, w 1964 roku, rozpoczął swoją pracę pod okiem mistrza, Andrzeja Wajdy.

– To było coś lepszego niż szkoła – mówił aktor – praktykowanie u mistrza i zarazem robienie sztuki.

Trzydzieści razy był bohaterem Wajdy. Francuzi nazywają go „acteur fetiche de Wajda” („przynoszący szczęście Wajdzie”).

Grał również pod okiem Zanussiego, Kieślowskiego czy Hoffmana oraz z reżyserami zagranicznymi, takimi jak Claude Lelouchem, Nikitą Michalkowem, Philipem Kaufmanem, Volkerem Schlöndorffem, Mikłosem Jancsó, Margaretą von Trotta czy Josephem Losey’em.

Pięć filmów z udziałem aktora zostało nominowanych do Oscara, z czego dwa „Błaszany bębenek” w reżyserii Volkera Schlöndorffa (1979) i „Przekątna gońca”, reż. Richarda Dembo (1984) – Oscara otrzymały.

Oprócz filmów, Olbrychski, gra również na deskach Teatrów. Od 2010 roku, współpracuje z Michałem

Żebrowskim i Eugeniuszem Korinem w Teatrze „6 piętro” w Warszawie. To właśnie ten teatr jest organizatorem jubileuszu aktora. Już 10 grudnia 2011 roku odbędzie się uroczysta premiera spektaklu „Po drodze do Madison”, adaptacji głośniejszej powieści Roberta Jamesa Wallera „Co się wydarzyło w Madison County”.

Mimo tylu lat na scenie, Daniel Olbrychski, nadal potrafi zadziwiać, zachwycać i zaskakiwać widzów. Znany jest również ze swojej niebywalej sprawności fizycznej, uprawia wiele dziedzin sportu, nigdy nie korzystał z pomocy kaskaderów w trudnych scenach. Do dziś regularnie trenuje boks, jest mistrzem jazdy konnej.

– Wiedziałem, że muszę zrobić z siebie kulturystę, ponieważ widz zna z lektury tę wspaniałą postać i marzy o tym, żeby prezentowała się jak najlepiej. Musiałem zadbać o wspaniałe mięśnie, dobrze jeździć konno, nauczyć się fechtunku – opowiada aktor o przygotowaniach do roli Kmicica w filmie „Potop”.

Traktowany, jako autorytet w sprawach społecznych i politycznych. Władze francuskie udekorowały go Komandą „Des Arts et des Lettres”, władze polskie medalami Polonia Restituta oraz Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”, prezydent Niemiec odznaczył go Krzyżem Zasługi.

Jubileusz, a zwłaszcza 50-lecie, może być dobrą okazją do podsumowania przeżytych lat. Czy Daniel Olbrychski czegoś żałuje w swoim życiu?

– Nie... Może żałuję, niektórych słów, które wypowiedziałem zbyt ostro w stosunku do ludzi, ale ludzie mnie znają i wiedzą, że czasami mówię coś za dużo, a potem tego żałuję – opowiada aktor w „Dzień dobry TVN”. – Ale ja uważam, że przede wszystkim urodziłem się we właściwym kraju, we właściwym miejscu, we właściwym momencie... – dodaje Daniel Olbrychski.

Katarzyna Biersztańska

Fot. Internet

Na podstawie: dziendobry.tvn.pl; teart6pietro.pl